

Znaczenie obywatelskiej edukacji

W 1989 roku uzyskaliśmy możliwość kształtowania demokratycznego państwa. Wcześniej - w XX wieku - mogliśmy jako naród bardzo krótko korzystać z tej szansy w czasach II Rzeczypospolitej. Zbliżyła się dwudziestolecie III Rzeczypospolitej. Spieramy się w kwestii jej dotychczasowego bilansu. Jedni eksponują jej osiągnięcia, drudzy - porażki. Bez wątpienia stworzenie demokratycznego ustroju państwa trzeba zapisać po stronie sukcesów. Polski system polityczny ma wiele mankamentów, ale wbrew opinii wielu jego krytyków polska demokracja nie ma fasadowego charakteru. Kartka wyborcza zachowuje w nim prawdziwą i wielką moc. 4 czerwca 1989 roku, pomimo, że ówczesne wybory nie były całkowicie wolne, miał miejsce plebiscyt, po którym niemożliwe już było kontynuowanie rządów PZPR. Nadszedł wówczas czas wielkiej zmiany. W obecnym stuleciu kartka wyborcza wyniosła do władzy Leszka Millera, ale po czterech latach przyniosła sromotną klęskę jego partii. Wprowadziła (z pomocą Jarosława Kaczyńskiego) na salony władzy Andrzeja Leppera i środowisko LPR, ale także to ona wyrzuciła ich z parlamentu. Dała przyzwolenie na „rewolucję moralną” głoszoną przez PiS, ale też położyła jej kres, gdy obóz „rewolucji moralnej” dał się lepiej poznać. Za każdym razem wybory pociągały za sobą głębokie, rzeczywiste przemiany, chociaż nie zawsze idące w dobrym kierunku. Tutaj właśnie dotykamy najważniejszej sprawy. Demokracja jest ustrojem powszechnie uważanym w naszym kręgu cywilizacyjnym za najlepszy i w największym stopniu zgodny z prawami człowieka. Nie trzeba jednak wielkiej wiedzy o historii najnowszej i polityce, aby zauważyć, że w ramach ustroju demokratycznego można podejmować decyzje mądre i głupie, dalekowzroczne i bardzo krótkowzroczne, heroiczne i tchórzliwe, szlachetne i nikczemne. Demokracja stwarza jedynie szanse, iż naród - ogół obywateli, będzie podejmował decyzje roztropne, służące dobru wspólnemu, ale nie daje żadnych gwarancji, że tak się stanie. Nigdy dość przypominania o tym, że w Niemczech na początku lat trzydziestych to właśnie kartka wyborcza wyniosła do władzy ugrupowanie, które zgotowało straszny los wielu milionom ludzi. Zdarza się także, że w ramach procedur demokratycznych obywatele dokonują wyborów w gruncie rzeczy tego samego politycznego produktu o niewysokiej jakości.

Demokracja jest ustrojem wymagającym. Funkcjonuje dobrze, gdy korzystają z niej rozumni, odpowiedzialni i wyedukowani obywatele zdolni do odczytywania dobra wspólnego, a także własnego dobrze pojętego interesu. Innymi słowy: do powodzenia demokracji potrzebne jest społeczeństwo obywatelskie. Wydaje się, że we współczesnej Polsce jest ono stosunkowo słabe. Świadczy o tym niska frekwencja wyborcza, ale także duża zmienność sympatii politycznych Polaków. Niech zaświadczy o tym jeden przykład. W 2001 roku wywodząca się z PZPR formacja polityczna uzyskała ponad 40% głosów. Cztery lata później dwie partie wywodzące się z tej formacji łącznie zaledwie przekroczyły 15% oddanych głosów. Tych wyników nie da się wytłumaczyć wyłącznie zmiennymi i burzliwymi wydarzeniami, jakie zaszły w Polsce w latach 2002-2005. Dojrzałe społeczeństwo obywatelskie nie zna takich ekstremalnych wahań sympatii politycznych. Aby je kształtować, a więc dać Polsce szanse, iż ustrój demokratyczny będzie dawał nam powód do satysfakcji i dumy, a nie frustracji i poczucia upokorzenia, trzeba przede wszystkim dwóch spraw: edukacji obywatelskiej i właściwego wyboru wartości, które są nam potrzebne w życiu publicznym. Za tą drugą sprawą podąży rozumny wybór ludzi i ugrupowań, w których chcielibyśmy widzieć naszych politycznych reprezentantów. Trzeba więc edukacji i poszukiwania dobra. Dlatego polecam inicjatywę Europejskiego Domu Spotkań - Fundacji Nowy Staw wydania publikacji *Akademi@ demokracji*, służącej budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Aleksander Hall